

Izabela Kaźmierczak-Kałużna

STRATEGIE PRZETRWANIA O SPOSOBACH RADZENIA SOBIE Z BIEDĄ

Wprowadzenie

Bieda i niedostatek to naturalne aspekty struktury społecznej występujące we wszystkich typach społeczeństw. Zjawiska te nie niepokoją dopóty, dopóki stanowią margines życia społecznego, a ich zasięg nie przekracza społecznie akceptowanego progu. Bieda będąca skutkiem czy to indywidualnych wyborów, czy nawet pewnych obiektywnych ograniczeń, takich jak wielodzietność, zły stan zdrowia, niepełnosprawność lub podeszły wiek, która dotyczy stosunkowo niewielkiego odsetka społeczeństwa, traktowana jest jako naturalny przejaw społecznego zróżnicowania pod względem ekonomicznych warunków życia (Grotowska-Leder 2000). Postrzeganie zjawiska zmienia się, gdy obszary niedostatku niebezpiecznie się powiększają i towarzyszy temu wzrastająca polaryzacja materialna społeczeństwa. Wówczas o biedzie zaczyna się mówić w kategoriach poważnego problemu społecznego¹.

W Polsce od kilku lat zmienia się społeczny wizerunek osób biednych. Obok tych kategorii, które tradycyjnie (stereotypowo) kojarzone są z niedostatkiem (bezrobotni – 64% wskazań; emeryci, renciści – 26%; ludzie skrzywdzeni przez los: starzy, samotni, chorzy, niepełnosprawni – 23%; ludzie, którzy sami są sobie winni – alkoholicy, narkomani, osoby unikające pracy – 16%), przybywa opinii, że biedni to także zwykli ludzie, którzy mają pracę, ale zarabiają zbyt mało, aby zapewnić swoim rodzinom godziwe warunki życia (21%) (CBOS 1999).

Należy podkreślić, że bieda, zwłaszcza długotrwała i głęboka, nie oznacza wyłącznie deprivacji o charakterze ekonomicznym. Jest ona zjawiskiem wielowymiarowym i pociąga za sobą niedobory w zaspokajaniu różnego rodzaju potrzeb – w sferze edukacji, ochrony zdrowia, konsumpcji, uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym i politycznym. W literaturze przedmiotu

¹W sondażu OBOP z 1996 roku bieda znacznej części społeczeństwa uznana została za drugi (zaraz po bezrobociu) najważniejszy problem kraju (36% wskazań) – patrz raport OBOP 1997.

biedni określani bywają mianem „kulturowo ubogich” (Frieske 1999; Palska 2002a) dla podkreślenia ich niezwykle niskiego poziomu wyposażenia kulturowego i co za tym idzie, ograniczonych szans życiowych, a także tego, że „za faktem niskich bądź bardzo niskich dochodów kryje się specyficzna negatywna treść społeczna i kulturowa” (Tarkowska 1998, 161), ubóstwo bowiem wiąże się ze znacznymi deficytami w sferze kapitału kulturowego.

Kapitał kulturowy w rozumieniu Pierre’a Bourdieu to przede wszystkim zdobyte wykształcenie i umiejętności, szeroko rozumiana wiedza, kwalifikacje i przygotowanie zawodowe jednostek, a także odpowiednio ukształtowany, nieinstrumentalny, pozwalający na przekraczanie granic własnej kultury *habitus*. *Habitus* jest systemem uwewnętrznionych postaw i dyspozycji, schematów myślowych wpojonych jednostce w procesach socjalizacji pierwotnej; to inaczej narzucone jednostce i przyswojone przez nią „reguły gry”, nawyki i orientacje, które stają się jej „społecznie ustanowioną naturą” (Bourdieu, Passeron 1990; Palska 2002a). Tak więc na kapitał kulturowy składa się także „sposób codziennego zachowania się i mówienia, ogłada towarzyska, dobry gust, elegancja, asertywność, gotowość do podejmowania rozsądnego ryzyka, umiejętność argumentacji, nawyki czytania, obcowania z wyższymi formami sztuki, zainteresowanie sprawami publicznymi i wiele innych walorów, które mogą być pomocne w zdobywaniu wyższych pozycji społecznych” (Sztompka 2002, 366).

Można zatem powiedzieć, iż tym, co różni świat biedy od świata dostatku, są nie tylko możliwości finansowe, ale także (a może przede wszystkim) zgoła odmienne hierarchie potrzeb, różne strategie życiowe i cechy osobowościowe. Ludzie żyjący w niedostatku w przeciwieństwie do „życiowo wygranych” – wyposażonych w szczególnie przydatne dzisiaj walory, takie jak indywidualizm, niezależność, dobra tolerancja zmian i umiejętność przystosowywania się do nowych sytuacji – żyją w kulturowej próżni. Za charakterystyczne dla tej kategorii osób cechy uznaje się „brak przekazu rodzinnego, brak dostępu do wielu instytucji życia społecznego, nastawienie na »przeżycie« nie na rozwój, brak perspektywnego myślenia, planowania, a z nim brak nadziei na przyszłość [...], wątle uczestnictwo w życiu społecznym, utrudniony w różny sposób dostęp do wykształcenia, brak wzorów i autorytetów” (Palska 2002a, 57).

Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jak wobec tego radzą sobie ludzie biedni, jakie strategie podejmują, aby przetrwać i wyjść z trudnej sytuacji życiowej, aby uchronić się przed całkowitym wykluczeniem społecznym? Jak dalece niedobory w sferze kapitału kulturowego wpływają na wybór podejmowanych przez nich działań i na ile generują one charakter specyficznej innowacyjności osób żyjących w niedostatku?

Artykuł powstał na podstawie częściowych wyników badań „Socjologiczna diagnoza ubóstwa i jego przyczyn w województwie lubuskim”, przeprowadzonych w 2003 roku przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim w Zielonej Górze wśród tzw. biednych oficjalnych, czyli osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej.

Sytuacja materialna badanych gospodarstw domowych

Badani w większości bardzo negatywnie oceniają kondycję finansową własnych gospodarstw domowych. Niespełna co dziesiąty respondent określił sytuację materialną swojej rodziny jako dobrą lub raczej dobrą. Zdecydowana większość badanych, bo aż ponad 80%, oceniła ją jako złą lub ciągle się pogarszającą, w tym niemal co piąty respondent użył określenia „bardzo zła, niemal tragiczna”. Równocześnie co czwarty badany nie widzi szans na jej poprawę, a ponad 40% określa te szanse jako niewielkie.

Blisko 15% respondentów poczucie braku środków finansowych wyraża kategorią stwierdzeniem „nie wiem, jak udaje nam się przeżyć, jesteśmy właściwie pozbawieni środków do życia”. Kolejne 50% również przyznaje się do biedy, w tym co trzeci badany trudną sytuację materialną rodziny uznaje już za stopniowe popadanie w ubóstwo (33,7% – „z roku na rok jesteśmy coraz biedniejsi, żyjemy w ubóstwie”), zaś co szósty traktuje ją w kategoriach przejściowego kryzysu finansowego (17,7% – „teraz jesteśmy biedni, ale to na pewno sytuacja przejściowa”).

Tak stanowcze stwierdzenia wydają się oczywiste, jeśli wziąć pod uwagę przeciętny miesięczny dochód przypadający na jedną osobę w badanych gospodarstwach domowych. Co czwarty badany deklaruje, że suma, jaką dysponuje miesięcznie na jednego członka rodziny, nie przekracza 100 złotych, blisko 40% sumę tę lokuje w przedziale od 100 do 200 złotych. Zaledwie 4% respondentów twierdzi, że miesięczny dochód na jedną osobę w rodzinie wynosi ponad 500 złotych.

Szczególnie niekorzystnie wygląda sytuacja dochodowa rodzin z dziećmi. Aż 75% badanych z tej kategorii deklaruje dochód nie przekraczający 200 złotych miesięcznie na osobę. Odsetek ten wzrasta do ponad 90% wśród respondentów posiadających czworo i więcej dzieci. Odnotowania wymaga fakt, iż żaden z respondentów mających więcej niż troje dzieci nie zadeklarował dochodów przekraczających 300 złotych miesięcznie na jednego członka rodziny.

Pomijając oczywiste negatywne skutki takiej sytuacji (brak środków na kształcenie dzieci, w efekcie zwykle wczesne zakończenie edukacji szkolnej, niski poziom kwalifikacji zawodowych, niska pozycja na rynku pracy, bez-

robocie itd.), należy podkreślić, iż tak niskie dochody prowadzą często do uzależnienia od zasiłków z pomocy społecznej, co w przypadku rodzin wielodzietnych jest szczególnie niebezpieczne i destrukcyjne. Przebiegające bowiem „w takich warunkach procesy socjalizacyjne powodują, że w kolejnych pokoleniach życie na zasiłku [nawet jeśli] przestaje być koniecznością, staje się dziedzicznym sposobem i stylem życia, staje się wyborem biednych” (Grotowska-Leder 2002, 49), co utrwała postawy roszczeniowości i pasywności.

Zwykle w analizie dochodów gospodarstw domowych istotnym punktem odniesienia jest minimum socjalne lub minimum egzystencji. Minimum socjalne stanowi górną granicę niedostatku. Jego wartość jest „tożsama z wartością koszyka dóbr konsumpcyjnych ustalanego dla gospodarstwa domowego o określonych cechach społeczno-ekonomicznych. Zawartość tego koszyka powinna przy tym zapewnić takie warunki bytowe gospodarstwa domowego, które umożliwiają nie tylko reprodukcję jego sił życiowych oraz posiadanie i wychowywanie dzieci, ale również utrzymywanie więzi ze społeczeństwem” (Panek, Kotowska 2001, 51). We wrześniu 2003 roku wysokość minimum socjalnego wahała się od 570,20 do 789,10 złotych na osobę w zależności od typu gospodarstwa domowego (Kurowski 2003b). Przeprowadzone badania wskazują, iż ponad 95% respondentów osiąga dochody poniżej minimum socjalnego.

Minimum egzystencji, określane również mianem minimum biologicznego, jest dolną granicą ubóstwa. Ten koszyk zawiera w sobie wydatki pozwalające na zaspokojenie już tylko najbardziej elementarnych potrzeb na najniższym poziomie (ponad 80% wartości koszyka stanowią wydatki na wyżywienie i utrzymanie mieszkania). Poniżej tego progu występuje zagrożenie biologicznej egzystencji człowieka. Minimum to zatem wyznacza linię ubóstwa bezwzględnego (absolutnego)². Jego wartość w 2002 roku kształtowała się przeciętnie w przedziale pomiędzy 286,40 a 351,10 złotych na osobę (Kurowski 2003a). Dochody niższe aniżeli minimum egzystencji deklaruje co najmniej 64% respondentów.

²W literaturze przedmiotu dokonuje się rozróżnienia na ubóstwo subiektywne, relatywne i absolutne. Dla określenia zakresu każdego z nich stosuje się inne miary – patrz np. *Polska bieda...* (1996), *Zrozumieć biednego...* (2000). Niniejsze badania, w których pytano o oceny i opinie respondentów na temat położenia materialnego ich rodzin, dotyczą w głównej mierze ubóstwa subiektywnego; jednakże dzięki deklarowanym miesięcznym dochodom przypadającym na jednego członka gospodarstwa domowego, a także temu, że badania te przeprowadzono wśród tzw. biednych oficjalnych, arbitralnie przyjmując za kryterium biedy korzystanie ze świadczeń pomocy społecznej, wyniki zyskały dodatkowy, nieco bardziej zobiektywizowany wymiar.

Deklarowane dochody większości rodzin lokują je poniżej poziomu, na którym możliwe jest zaspokajanie najbardziej niezbędnych potrzeb, związanych przede wszystkim z wyżywieniem, ubraniem i utrzymaniem dachu nad głową. O potrzebach wyższego rzędu zatem nawet się nie myśli. Ograniczanie wydatków rozpoczyna się zwykle od cięć w zakresie potrzeb, których realizacja nie jest niezbędna do przetrwania, a jednak znacząco poprawia jakość życia (wypoczynek i rozrywka, książki i prasa, zakup ułatwiających codzienne funkcjonowanie dóbr trwałego użytku). Należy jednak pamiętać, iż „długotrwały niedostatek powoduje, że ubóstwo ekonomiczne, oznaczające brak dochodów na bieżące wydatki, charakteryzujące krótkotrwale biednych, rozszerza się na pozostałe ważne sfery życia: zabezpieczenie zdrowia, dostępu do szczebli kształcenia, które określają [...] pozycję na rynku pracy, ma także wpływ na charakter społecznych więzi” (Grotowska-Leder 2002, 21).

Powyższa analiza opiera się w głównej mierze na deklaracjach respondentów, a zatem uzyskane informacje niekoniecznie muszą precyzyjnie odzwierciedlać rzeczywistą sytuację materialną badanych rodzin. Pytania dotyczące dochodów należą do szczególnie drażliwych, stąd należy przypuszczać, iż niektórzy respondenci mogli mieć tendencję do pomniejszania własnych dochodów bądź przemilczania tych nieoficjalnych, uzyskiwanych np. w sposób nie zawsze zgodny z prawem (np. praca „na czarno”)³.

Strategie radzenia sobie z biedą

Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że zdecydowana większość badanych zasiłkobiorców pomocy społecznej ma głębokie poczucie upośledzenia finansowego, bardzo negatywnie ocenia sytuację materialną swojego gospodarstwa domowego oraz zalicza się do kategorii osób biednych. Biorąc pod uwagę deklarowane dochody rodzin, można stwierdzić, iż spory odsetek badanych żyje w warunkach, które uznać należy za biedę zarówno subiektywną, jak i obiektywną, bez większych nadziei i szans na wyjście z tej trudnej sytuacji. Jak zatem ludzie ci sobie radzą z problemami finansowymi? Jakie działania podejmują, aby zaspokoić już nie tyle potrzeby wyższego rzędu, ale chociażby te najbardziej elementarne?

Sposoby radzenia sobie z biedą można różnie klasyfikować. Na uwagę zasługuje podział zaproponowany w sondażu CBOS z czerwca 2002 roku. W badaniach tych wyróżniono trzy typy strategii radzenia sobie z trudno-

³Z drugiej strony jednak, należy pamiętać, że dochody badanych (przynajmniej te oficjalne) musiały lokować się poniżej progu ustawowego, uprawniającego do uzyskania świadczeń z pomocy społecznej.

ściami finansowymi: strategię aktywną, umiarkowanie pasywną i skrajnie pasywną.

Działania podejmowane w ramach strategii aktywnej wymagają szczególnej innowacyjności, odwagi, ale i często posiadania pewnych, niemałych zresztą zasobów finansowych. Z tego względu może być ona praktykowana przez ludzi ubogich w bardzo ograniczonym zakresie. Do działań aktywnych zaliczono m.in. dokształcanie się, podnoszenie kwalifikacji, korzystne lokowanie pieniędzy i obracanie nimi, podnoszenie efektywności i zwiększanie intensywności pracy lub podejmowanie pracy dodatkowej, wynajmowanie lokali oraz dzierżawienie ziemi. Wydaje się, że strategia ta spełnia przede wszystkim funkcje prewencyjne, stanowi raczej specyficzny rodzaj zabezpieczenia przed popadnięciem w niedostatek oraz sposób na pomnażanie posiadanej kapitału aniżeli sposób na wychodzenie z biedy.

Drugi rodzaj strategii to strategia umiarkowanie pasywna, w skład której wchodzi takie działania, jak ograniczanie wydatków, oszczędzanie, korzystanie z pomocy rodziny, przyjaciół czy zaciąganie pożyczek. Skuteczne stosowanie tej strategii także uzależnione jest od posiadania określonych zdolności i cech – z jednej strony konieczna jest tu pomysłowość i upór, z drugiej – pokora. Przymus radzenia sobie w sytuacji bardzo ograniczonych środków wymaga umiejętności funkcjonowania niejako na obrzeżach świata konsumpcji. „Ich świat [świat biednych] jest światem brania, dawania i dostawiania; nie zaś zarabiania, sprzedawania, kupowania” (Palska 2002b, 107). Strategia ta wymaga zatem, ażeby biedni, którzy i tak ze względu na własne bardzo niewielkie możliwości finansowe postrzegani są jako „konsumenty z usterką” (Bauman 1998), posiadali nie tylko umiejętność planowania wydatków, czyli skrzętnego liczenia każdej złotówki, ale i wymagającą niezwykłego hartu ducha zdolność opierania się konsumpcyjnym pokusom, których w „społeczeństwie spożywców” nie brakuje. Wspomniana wyżej pokora przydaje się zwłaszcza przy okazji zaciągania pożyczek oraz przyjmowania rozmaitych darów.

Trzeci typ strategii to strategia skrajnie pasywna, która traktowana może być jako przysłowiowa „ostatnia deska ratunku” i oznaka (po)godzenia się z zaistniałą sytuacją. Strategia ta polega na podejmowaniu działań świadczących o bierności i braku zaradności, mających na celu nie tyle wyjście z biedy, ile niedopuszczenie, by sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła (wyprzedawanie posiadanych dóbr, korzystanie z instytucjonalnej pomocy społecznej) (CBOS 2002).

Ze zgromadzonych danych wynika, że stosunkowo najbardziej powszechne są wśród badanych działania zaliczane do strategii umiarkowanie pasywnej.

Działania podejmowane w celu zaspokojenia bieżących potrzeb

Rodzaj działania	Liczba wskazań	Procent
Ograniczanie bieżących potrzeb	485	94,9
Korzystanie z pomocy opieki społecznej	429	84,0
Korzystanie z pomocy krewnych	251	49,1
Uprawa ogródka, hodowla drobnych zwierząt	249	48,7
Zaciąganie pożyczek	238	46,6
Podejmowanie dorywczych prac	152	29,9
Sprzedaż, zastawianie posiadanych dóbr	78	15,3
Wykorzystywanie wcześniej zgromadzonych oszczędności	77	15,1
Korzystanie z pomocy Kościoła	36	7,0
Sprzedaż, oddanie w dzierżawę ziemi rolnej lub maszyn rolniczych	5	1,0
Inne działania	107	22,3

Źródło: badania własne

Odsetki nie sumują się do 100%, ponieważ respondenci udzielali odpowiedzi niezależnie dla każdego z powyższych działań. Pytania tego nie zadawano tym respondentom, którzy odpowiedzieli pozytywnie na pytanie wcześniejsze: „Czy dochody w Pana(i) gospodarstwie domowym pozwalają na zaspokojenie wszystkich bieżących potrzeb?” („tak” – odpowiedziało 10,5% badanych).

Zdecydowanie najczęściej praktykowanym sposobem radzenia sobie z biedą jest redukcja wydatków na realizację bieżących potrzeb (95% wskazań). Badani oszczędzają przede wszystkim na wypoczynku i rozrywce (89,5%), zakupie dóbr trwałego użytku (81,6%) oraz prasy i książek (77,6%), traktując zapewne powyższe dobra jako ponadstandardowe, luksusowe. W znacznym zakresie ograniczane są także potrzeby pierwszego rzędu: 86,7% respondentów rezygnuje z zakupu ubrań i obuwia, dwie trzecie oszczędza na jedzeniu, podobny odsetek rezygnuje z wizyt u lekarza i realizacji recept, czyli wykupienia niezbędnych leków. Nieco mniej niż połowa badanych uszczupla wydatki na higienę i zakup środków czystości, co drugi spośród tych, którym potrzebne są zabiegi rehabilitacyjne, próbuje zaoszczędzić właśnie na nich. Stosunkowo najrzadziej oszczędza się na nauce dzieci. Do tego rodzaju ograniczeń przyznaje się co trzeci badany posiadający dzieci w wieku szkolnym. Jest to zapewne próba ochrony dzieci przed społeczną degradacją i podzieleniem losu rodziców, zwłaszcza że na pytanie: „O czym przede wszystkim marzy Pan(i) dla swojego dziecka/swoich dzieci?” – najczęściej padały odpowiedzi: o pracy, wykształceniu i lepszej przyszłości.

Ograniczenia wydatków na zaspokajanie potrzeb

Rodzaj potrzeby	Odpowiedzi w %		
	tak	nie	nie dotyczy
Wypoczynek, rozrywka	89,5	6,0	4,5
Ubranie i obuwanie	86,7	12,8	0,5
Zakup dóbr trwałego użytku (np. artykuły AGD, RTV)	81,6	11,9	6,5
Książka, prasa	77,6	19,3	3,1
Jedzenie	66,5	33,5	0,0
Wizyty u lekarza	60,0	37,4	2,6
Używki (np. alkohol, papierosy)	57,4	19,1	23,5
Realizacja recept, zakup lekarstw	57,3	39,9	2,8
Higiena, środki czystości	45,5	54,1	0,4
Rehabilitacja	27,3	21,9	50,8
Nauka dzieci	22,8	42,2	34,8
Zakup środków niezbędnych do uprawy roślin i hodowli zwierząt	22,0	10,9	67,1

Źródło: badania własne

Odsetki nie sumują się do 100%, ponieważ respondenci udzielali odpowiedzi niezależnie dla potrzeby każdego rodzaju.

Ponieważ zwykle – mimo cięć w wydatkach – pieniędzy i tak nie wystarcza na zaspokojenie nawet podstawowych potrzeb, połowa respondentów poszukuje pomocy u rodziny i krewnych (49,1%) i/lub korzysta z różnego typu pożyczek (46,6%). Zadłużenie własnego gospodarstwa domowego w czasie przeprowadzania badań zadeklarowało 34,4% ankietowanych (pytanie: „Czy członkowie Pana(i) gospodarstwa domowego korzystają aktualnie z jakichkolwiek pożyczek i/lub kredytów?”). Biedni pożyczki zaciągają zarówno w bankach (49,2%), u rodziny (14,9%), sąsiadów (13,3%), jak i w innych instytucjach, takich jak np. „Prowident” czy zakład pracy (13,8%). Niemal co dziesiąty respondent przyznaje się także do posiadania długów w pobliskim sklepie (tzw. zakupy na zeszyt). Ankietowani w zdecydowanej większości pożyczone pieniądze przeznaczają niemal od razu na pokrycie bieżących wydatków. Warto zauważyć, że zaciąganie i oddawanie długów, jak pokazują liczne badania (Grotowska-Leder 2002; Palska 2002; *Zrozumieć biednego...* 2000), przybiera zwykle postać cyklicznie powtarzającego się mechanizmu. Konieczność oddania jednego długu rodzi koniecz-

ność zaciągnięcia kolejnego bądź zwrócenia się po pomoc do rodziny lub instytucji – zwykle OPS. Trwały brak gotówki powoduje, że „pożyczanie i staranie się o zasiłki jest jednym z głównych elementów ich [biednych] aktywności ekonomicznej” (Palska 2002a, 127).

Zdaniem 15% badanych sposobem na wyjście z niedostatku może być wykorzystywanie wcześniej zgromadzonych oszczędności, jednakże posiadanie jakichkolwiek oszczędności deklaruje niespełna co dwudziesty badany.

Wśród działań podejmowanych przez respondentów odnaleźć można także elementy strategii aktywnej, choć oczywiście w takim zakresie, na jaki pozwalają im ograniczone zasoby. Badanym brakuje środków finansowych na dokończanie się i zmianę kwalifikacji, nie mogą również zwiększać intensywności pracy, ponieważ zdecydowana ich większość to osoby niepracujące (57,6% respondentów to osoby bezrobotne, 18,7% to emeryci i renciści), dlatego sposobem na podratowanie domowych budżetów staje się podejmowanie prac dorywczych, zwykle sezonowych (blisko 30%), a także inne działania, takie jak np. zbiór złomu, puszek, jagód czy grzybów. W ten lub inny sposób — bo nie wszyscy respondenci sprecyzowali, na czym polegają realizowane przez nich „inne” działania — radzi sobie co piąty badany. Ponadto blisko połowa spośród tych, którzy obecnie nie pracują, deklaruje mniej lub bardziej aktywne poszukiwanie zatrudnienia (w tym celu blisko 90% korzysta z pośrednictwa Urzędu Pracy, 77% – przegląda ogłoszenia w prasie, 73% – korzysta z pomocy znajomych lub krewnych, 43,5% – składa oferty u pracodawców, 16,5% – szuka pracy również w inny sposób, np. korzystając z Internetu).

Choć badania jakościowe dotyczące ubóstwa pokazują, że „ubogich polskich rodzin nie dotyka głód jako taki, lecz doskwiera im złe, jednostronne, nisko wartościowe odżywianie” (Palska 2002a, 137; patrz także *Zrozumieć biednego...* 2000), biedni i na tym polu niemal codziennie muszą się wykazywać sporą pomysłowością i zaradnością. Ponieważ z racji niskich bądź bardzo niskich dochodów brakuje często na zakup nawet podstawowych produktów żywnościowych (dwie trzecie badanych oszczędza na jedzeniu), a „przygotowywanie posiłków w warunkach permanentnych niedoborów mięsa, jarzyn, dobrego mleka i tłuszczu jest kłopotliwe” (Palska 2002, 137), jadłospisy blisko połowy badanych wzbogacane bywają tym, co sami wyhodują. Warzywa z własnego ogródka i mięso z małych przydomowych hodowli są zwykle ważnymi elementami ich diety.

Badania prowadzono wśród beneficjentów pomocy społecznej, dlatego wszystkich respondentów zaliczyć można do kategorii osób stosujących także działania skrajnie pasywne. Pomimo tego jednak, iż próbę do badań wylosowano z baz danych ośrodków pomocy społecznej, do korzystania z ich

Stosunek respondentów do korzystania ze świadczeń ośrodka pomocy społecznej

Kategorie odpowiedzi	Liczba wskazań	Procent
Konieczność korzystania ze świadczeń pomocy społecznej jest dla mnie upokarzająca, wstydę się tego	126	22,0
Na początku się wstydziłem(am) prosić w opiece o pomoc, ale teraz już przywykłem(am)	110	19,2
To normalne, że ludzie biedni, tacy jak my, korzystają z pomocy społecznej	148	25,9
To żadna łaska ze strony ośrodka pomocy społecznej, ta pomoc nam się po prostu należy	72	12,6
Państwo musi utrzymywać biednych ludzi	67	11,7
Brak danych	49	8,6
Ogółem	572	100,0

Źródło: badania własne

świadczeń nie przyznaje się niemal co szósty badany. Kolejne 15% uznaje, że ośrodek nie odgrywa w ich życiu żadnej roli. Co piąty badany twierdzi, że konieczność korzystania ze świadczeń pomocy społecznej jest dla niego upokarzająca, co czwarty zaś uważa to za całkowicie normalne. 30% badanych postrzega ośrodek pomocy społecznej jako instytucję, dzięki pomocy której udaje im się jakoś związać koniec z końcem, bo „panie z opieki nie dają umrzeć z głodu”. Świadczy to o znacznym uzależnieniu od pomocy społecznej, co zapewne dodatkowo wzmaga bezradność i roszczeniowość biednych.

Przekonanie, że pomoc z „opieki” po prostu im „się należy”, nie jest obce znacznej części respondentów. Taka postawa raczej nie sprzyja wychodzeniu z ubóstwa, co więcej – wydaje się, iż tak postrzegana pomoc socjalna bardziej szkodzi niż pomaga, ponieważ pozostawanie beneficjentem OPS staje się w pewnym sensie sposobem na (prze)życie.

Spośród innych działań zaliczanych do strategii skrajnie pasywnej respondentów wymieniali (choć stosunkowo rzadko) sprzedaż bądź oddawanie pod zastaw posiadanych dóbr (15%), korzystanie z pomocy Kościoła (7%) i sprzedaż bądź dzierżawienie ziemi rolnej lub maszyn rolniczych (1%).

Wszystkie przedstawione powyżej sposoby radzenia sobie z trudnościami finansowymi są działaniami społecznie dozwolonymi i akceptowanymi. Ta akceptacja w najmniejszym stopniu odnosi się do korzystania ze świadczeń pomocy społecznej, choć — jak pokazują badania przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej — niemal powszechne jest przekonanie, że korzystanie z pomocy socjalnej jest czymś naturalnym i może przydarzyć się każdemu

(CBOS 1998). Nasuwa się zatem pytanie, czy i w jakim stopniu biedni, znajdujący się często w sytuacji bez wyjścia, stosują działania społecznie nieakceptowane, piętnowane czy niezgodne z prawem. Aby problem ten uczynić mniej drażliwym, zapytano respondentów jedynie o ocenę tego rodzaju działań.

Dane wskazują, iż respondenci zdecydowanie odrzucają prostytucję (73,6%), a także zachowania o charakterze przestępczym, takie jak kradzież (67,5%), kłusownictwo (61,4%) oraz — już w nieco mniejszym zakresie — przemyt (43,2%) i niespłacanie zaciągniętych kredytów (35,2%). Ze stosunkowo najmniejszą dezaprobatą badanych spotyka się żebractwo (22,8% jednoznacznie potępiających, 12,5% aprobujących bez zastrzeżeń) oraz praca w szarej strefie (9,1% potępiających, 14,1% aprobujących). Należy także podkreślić, że wszystkie wymienione tu działania znacznie częściej postrzegane są przez respondentów jako ostateczne sposoby radzenia sobie w sytuacji absolutnej konieczności aniżeli jako zasługujące na pochwałę przejawy życiowej zaradności i sprytu.

Fakt, iż badani odcinają się (przynajmniej w deklaracjach) od zachowań naruszających prawo bądź silnie piętnowanych społecznie — jako zachowań, które niejako z definicji marginalizują — wskazywać może, iż mimo własnej biedy ciągle bronią się oni przed ich podejmowaniem, a w rezultacie przed pozbawieniem siebie i własnych rodzin prawa do pełnoprawnego uczestniczenia w życiu społecznym.

Podsumowanie

Przeprowadzone badania nie pozwalają udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy podejmowane przez biednych działania są tylko strategiami adaptacyjnymi, z założenia krótkotrwałymi, zaplanowanymi na czas niedostatku, czy też mają tendencje do utrwalania się i „obrastania” kulturowymi uzasadnieniami, stając się tym samym wyznacznikiem konstytuującej się „kultury ubóstwa” w rozumieniu Oskara Lewisa. Nie analizowano historii rodzin, nie wiadomo więc w przypadku jak dużego odsetka badanych mamy do czynienia z biedą dziedziczną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie, a więc utrwaloną.

Wyniki pozwalają sformułować wniosek, iż problemy natury finansowej tej miary w przypadku większości badanych gospodarstw domowych są niejako skutkiem dokonujących się w Polsce od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przemian społeczno-gospodarczych. Także sami badani początków swojej biedy szukają właśnie w tym okresie, jednoznacznie oceniając, iż w porównaniu z sytuacją sprzed 1989 roku obecnie żyje

im się znacznie gorzej (75% wskazań). Można zatem wnioskować, iż mamy tu do czynienia z biedą dotkliwą, choć trwającą (zwłaszcza w rozumieniu respondentów) stosunkowo niedługo, biedą, której bezpośrednim powodem była zwykle utrata pracy przez jedyne go żywiciela rodziny, a tym samym utrata podstawowego, jeśli nie jedyne go źródła dochodów. Dalsza analiza problemu pozwala jednak stwierdzić, iż obok istotnego tu czynnika ekonomicznego równie istotny jest czynnik kulturowy. Bieda ta bowiem w znacznym stopniu stanowi skutek braku odpowiednich kwalifikacji, niskiego lub bardzo niskiego poziomu wykształcenia⁴, roszczeniowej postawy w stosunku do instytucji państwa i swoistej życiowej niezaradności oraz nieumiejętności przystosowania się do nowych, wolnorynkowych realiów.

Obecność tych właśnie cech, które uznać należy za niedobory w zakresie kapitału kulturowego, świadczy o tym, iż znaczny odsetek badanych nawet w czasach zdecydowanie dla nich łaskawszych — w czasach realnego socjalizmu — i tak obiektywnie odpowiadałby portretowi „kulturowo ubogich”, ludzi o niskim poziomie wyposażenia kulturowego, o niezbyt rozbudowanych hierarchiach potrzeb i o niewielkich zdolnościach odnajdywania się w innej aniżeli peerelowska rzeczywistości.

Tego rodzaju wnioski potwierdza również przedstawiona powyżej charakterystyka sposobów radzenia sobie z biedą. Na to, jakie działania stosują ubodzy, jakiego rodzaju potrzeby minimalizują w pierwszym rzędzie, ma bowiem wpływ nie tylko zasobność ich portfeli, ale także ich profil kulturowy. Pomysłowość i innowacyjność to wśród badanych cechy stosunkowo rzadkie. Oczywiście to, czy stosowane przez nich strategie są jeszcze „strategiami walki”, czy już tylko „strategiami rezygnacji” (Grotowska-Leder 2002), uzależnione jest w dużej mierze także od tego, jak długo badani doświadczają biedy i jak głęboka jest deprivacja, jakiej podlegają. Najbardziej aktywni i pomysłowi, ciągle niedopuszczający do uzależnienia się od świadczeń OPS, to właśnie ci, którzy walczą o utrzymanie dotychczasowego standardu życia. Bieda, która ich dotyczy, ma zwykle charakter krótkotrwały, przelotny i niezbyt uporczywy. Walczą także ci, którzy inwestują w dzieci, podejmując — często okupione licznymi wyrzeczeniami i rezygnacjami — próby najlepszego ich wykształcenia i wypchnięcia poza obszar niedostatku.

Im jednak bardziej długotrwała i głęboka bieda, tym częstsze postawy rezygnacji. Ci, którzy ograniczają swoje działania jedynie do coraz to drastyczniejszych cięć w wydatkach, zabiegania o świadczenia z pomocy społecznej i wyprzedawania wszelkich przedmiotów mających jakakolwiek

⁴Należy zaznaczyć, że ponad 40% respondentów legitymowało się wykształceniem podstawowym lub niepełnym podstawowym, drugie tyle zasadniczym zawodowym, a wyższe niż średnie wykształcenie posiadało zaledwie 11 osób (2,1%).

wartość rynkową, wydają się pogodzeni z losem. Taka postawa właśnie w połączeniu ze znacznymi deficytami w sferze kapitału kulturowego sprzyja utrwalaniu biedy i przekazywaniu jej następnym pokoleniom, a to z kolei rodzi niebezpieczeństwo wyłonienia się w strukturze społecznej kategorii osób trwale zmarginalizowanych, dla których te skrajnie pasywne strategie przestają pełnić funkcję tymczasowych, zaplanowanych na gorsze czasy działań obronnych czy adaptacyjnych, lecz stają się ich kulturowym wyznacznikiem. Ulegają utrwaleniu, obiektywizacji i w postaci specyficznych systemów przekonań, norm oraz wzorów zachowań przekazywane są następnym generacjom.

Literatura

- BAUMAN Z. (1998), Zbędni, niechciani, odtrąceni – czyli o biednych w zamożnym świecie, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2.
- BOURDIEU P., PASSERON J.-C. (1990), Reprodukacja. Elementy teorii systemu nauczania, Warszawa.
- CBOS (1998), Opinie o pomocy społecznej, komunikat z badań.
- CBOS (1999), Ludzie biedni w Polsce, komunikat z badań.
- CBOS (2002), Strategie radzenia sobie z problemami finansowymi, komunikat z badań.
- FRIESKE K. W. (1999), Dzieci i młodzież w sferze ubóstwa. Dziedziczenie biedy i społecznego nieprzystosowania, [w:] Marginalność i procesy marginalizacji, red. K. W. Frieske, Warszawa.
- GROTOWSKA-LEDER J. (2002), Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do *underclass*, Łódź.
- (2000), Polska i łódzka bieda w latach dziewięćdziesiątych (rozmiary i podstawowe cechy), [w:] Rzyzka transformacji systemowej, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, Łódź.
- KUROWSKI P. (2003a), Minimum egzystencji w 2002 roku, „Polityka Społeczna” nr 3.
- (2003b), Minimum socjalne – wrzesień 2003, „Polityka Społeczna” nr 11–12.
- OBOP (1997), Problem Polski numer 1, raport z badań.
- PALSKA H. (2002a), Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych, Warszawa.
- (2002b), Dwa bieguny rynku, „Newsweek” nr 51–52.
- PANEK T., KOTOWSKA I. E. (2001), Warunki życia gospodarstw domowych, [w:] Diagnostyka społeczna 2000, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa.
- POLSKA bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie, (1996), red. S. Golinowska, Warszawa.

SZTOMPKA P. (2002), Socjologia. Analiza społeczeństwa, Kraków.

TARKOWSKA E. (1998), Ubóstwo w byłych PGR-ach: w poszukiwaniu dawnych źródeł nowej biedy, [w:] Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej, oprac. M. S. Szczepański, A. Sułek, Katowice.

ZROZUMIEĆ biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce (2000), red. E. Tarkowska, Warszawa.